GLOBALNIE · ANALIZA

KONSOLIDACJA ANTYZACHODNIEGO SOJUSZU?

Szymon Wiśniewski · 20 września 2022

Żadna inna organizacja międzynarodowa nie gromadzi w jednym miejscu tak wielu liderów państw niezaliczanych do zachodniego świata. W tym roku do Samarkandy na szczyt Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SzOW) przybyli przywódcy krajów, których liczba ludności stanowi około połowę całej populacji na świecie. Dwa dni w Uzbekistanie były nie tylko świetną okazją do rozmów czy zawarcia nowych umów międzynarodowych, lecz także – a może przede wszystkim – do policzenia szabel, które już niedługo mogą przydać się w walce z anglosaską dominacją na świecie.

Od kilku lat SzOW przeżywa prawdziwy renesans. W latach 2001-2018 zrzeszała jedynie sześć państw – Chiny, Rosję, Kazachstan, Uzbekistan, Tadżykistan i Kirgistan, a jej głównym zadaniem było pełnienie platformy dialogu i współpracy na obszarze Azji Centralnej. W 2005 roku obserwatorem została Mongolia, rok później zaś Indie, Pakistan i Iran. Ale prawdziwa lawina została uruchomiona cztery lata później. W 2010 roku status „Partnera w Dialogu" otrzymała Białoruś i Sri-Lanka, w 2012 obserwatorem został Afganistan, w 2013 „Partnerem w Dialogu" została Turcja, w 2015 Kambodża, a rok później Azerbejdżan, Armenia i Nepal. Przystąpienie do organizacji w 2018 roku Indii i Pakistanu nadało jej jeszcze większej dynamiki i znaczenia na arenie międzynarodowej. Na tegorocznym szczycie memorandum o przystąpieniu do SzOW podpisał Iran, a status „Partnera w Dialogu" otrzymał Katar, Egipt i Arabia Saudyjska. Natomiast w przyszłym roku na szczycie w New Delhi ten sam tytuł zostanie najprawdopodobniej nadany Bahrajnowi, Kuwejtowi, Malediwom, Birmie oraz Zjednoczonym Emiratom Arabskim. Tym samym SzOW jest prawdziwie eurazjatycką organizacją międzynarodową.

Z kilku względów szczyt w Samarkandzie miał wyjątkowy charakter. Wszyscy szefowie państw członkowskich mieli okazję do osobistego spotkania po raz pierwszy od wybuchu pandemii koronawirusa w 2019 roku (w 2020 roku szczyt odbył się w formie zdalnej, natomiast rok później w Duszanbe w hybrydowej). Co więcej aż pięć państw uczestniczących w projekcie integracyjnym zaangażowanych jest obecnie w konflikty zbrojne – Rosja w wojnie na Ukrainie, Armenia i Azerbejdżan toczą walki na Kaukazie Południowym, a w przededniu szczytu wybuchły napięcia graniczne między Biszkekiem a Duszanbe.

Najważniejszym wydarzeniem uzbeckiego spotkania było podpisanie przez Iran memorandum w sprawie członkostwa. By stać się pełnoprawnym członkiem, Teheran musi teraz ratyfikować ponad 40 dokumentów. Na przykładzie Indii i Pakistanu należy wnioskować, że procedura zajmie Iranowi około roku, więc oficjalnego przyjęcia należy spodziewać się podczas indyjskiej prezydencji. Warto zaznaczyć, że procedura akcesyjna została wszczęta w stosunku do Białorusi.

CZYTAJ TAKŻE: Do czego dąży Putin?

Niedźwiedź klęczy przed smokiem?

Najbardziej wyczekiwanym wydarzeniem szczytu SzOW było dwustronne spotkanie prezydenta Rosji Władimira Putina z chińskim przywódcą Xi Jinpingiem. Co ciekawe, do sali obrad nie zostali wpuszczeni przedstawiciele mediów, a w spotkaniu mogła uczestniczyć tylko obsługa techniczna przywódców, tj. fotografowie i operatorzy. Na wniosek delegacji z Chin i Rosji nie zapewniono również transmisji „na żywo", na co liczyli przybyli do Samarkandy dziennikarze. Przyjazdowi Putina towarzyszyły znacznie większe niż w przypadku innych przywódców środki bezpieczeństwa. Prezydent Rosji był jedyną głową państwa, która schodziła z samolotu zakrytymi schodami, a limuzyna podjechała pod sam trap. Obyło się również bez ceremonii powitalnej, czerwonego dywanu, straży honorowej, wymiany uroczystych uprzejmości z uzbeckimi władzami. Po wyjściu z samolotu rosyjski lider w pośpiechu zamienił kilka zdań z premierem Uzbekistanu, po czym wsiadł do limuzyny i odjechał ze swoją świtą.

Co ważne, spotkanie Putina z Xi Jinpingiem w Samarkandzie jest pierwszym od wybuchu konfliktu na Ukrainie. Możemy jedynie domyślać się, że tematami spotkania była wojna i możliwość chińskiego wsparcia w związku z prowadzoną kontrofensywą, sytuacja na światowych rynkach energetycznych, kwestia bezpieczeństwa żywnościowego czy kształtowanie się nowej architektury bezpieczeństwa na świecie. Komunikat, który wyszedł z Kremla był tak ogólnikowy i przewidywalny w treści, że z pewnością został napisany na długo przed szczytem. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że Putin, określając relację Moskwy z Pekinem, w celu zwiększenia wagi swojego państwa i ukazania relacji rosyjsko-chińskich jako dwóch równorzędnych partnerów, miał po raz pierwszy użyć słowa „tandem". Wcześniej stosował określenia w stylu „sojusz" czy „partnerstwo". Dla Xi Jinpinga z pewnością nie bez znaczenia było wygłoszone przez Putina poparcie dla doktryny „jednych Chin". Na marginesie warto wspomnieć, że na koniec spotkanie bilateralne przerodziło się w spotkanie trójstronne z udziałem prezydenta Mongolii.

Obszarem spornym w polityce zagranicznej Moskwy i Pekinu jest obecnie Azja Centralna. Choć należy zaznaczyć, że dla obu państw region oznacza zupełnie coś innego. Rosja upatruje w nim ostatniego bastionu swojej radzieckiej spuścizny oraz gwarancji bezpieczeństwa i stabilności „miękkiego podbrzusza", natomiast dla Chin to ogromny rezerwuar surowców energetycznych, z turkmeńską ropą i kazachskim uranem na czele.

> **Konflikt na Ukrainie bez wątpienia podważył zdolność Rosji do dominacji na obszarze poradzieckim w zakresie bezpieczeństwa. Czy w związku z tym Chiny – do tej pory zainteresowane jedynie ekspansją gospodarczą w regionie – będą chciały rozszerzyć swoje wpływy na kolejną sferę? Wszystko na to wskazuje.**

Dowód? Pierwszym państwem, do którego udał się Xi Jinping po pandemii koronawirusa i na miesiąc przed najprawdopodobniej trzecim wyborem na stanowisko Sekretarza Generalnego jest regionalny lider – Kazachstan. Dzień przez rozpoczęciem szczytu SzOW przywódca Chin w rozmowie z prezydentem Kasymem-Żomartem Tokajewem stwierdził, że bez względu na to, jak będzie zmieniała się sytuacja międzynarodowa, Chiny będą zdecydowanie wspierać Kazachstan w ochronie jego niepodległości, suwerenności i integralności terytorialnej. To jasny sygnał, że Pekin będzie chciał rozpychać się łokciami w regionie, nie ograniczając się tylko do aspektów gospodarczych.

Od początku wojny na Ukrainie zachodni analitycy patrząc na rosyjsko-chińskie relacje mają w głowie jedno: kwestią czasu jest jedynie, kiedy Moskwa zostanie zupełnie podporządkowana Pekinowi na płaszczyźnie gospodarczej, handlowej czy technologicznej. Kiedy słaby i słaniający się na nogach niedźwiedź stanie się wasalem potężnego i prężnie rozwijającego się smoka. Z drugiej strony rosyjscy komentatorzy idealizują Chiny, patrzą na Państwo Środka jak na krainę miodem i mlekiem płynącą. Nie dostrzegają zagrożeń związanych ze słabnięciem potencjału Rosji na arenie międzynarodowej i możliwością wykorzystania tego faktu przez Chiny. Widzą jedynie, że Pekin jest gotowy bezinteresownie wspierać Moskwę w walce z Zachodem. Tymczasem obie te jednowymiarowe perspektywy są błędne. Oczywiście sankcje nałożone na Rosję przez Zachód spowodowały znaczne osłabienie państwa i zmusiły Kreml np. do szukania nowych rynków zbytu dla surowców energetycznych, nawet kosztem opłacalności sprzedaży, a z największą przyjemnością z tej okazji skorzystały Chiny.

> **Tymczasem Rosja jest dla Pekinu ważnym sojusznikiem w walce z zachodnim porządkiem międzynarodowym, Chiny zatem nie mogą dążyć do zupełnego jej osłabienia. Chodzi o to, by Moskwa była na tyle słaba, by oddała Pekinowi palmę pierwszeństwa np. w Azji Centralnej, ale na tyle silna, by mogła cały czas zajmować państwa europejskie i USA konfliktem zbrojnym.**

By dostrzec chińskie zamiary w stosunku do Rosji, należy odrzucić europocentryczną perspektywę postrzegania ładu i bezpieczeństwa międzynarodowego. Relacje chińsko-rosyjskie nie ograniczają się jedynie do obszarów spornych. Niektóre priorytety w polityce zagranicznej Państwa Środka pokrywają się częściowo, a nawet całościowo z aspiracjami Kremla. Dlatego też błędem jest postrzeganie polityki zagranicznej Chin przez kliszę pro- lub antyrosyjskości. Pekin nie będzie miał oporów, by grać przeciwko Rosji, gdy wymaga tego interes narodowy, ale też nie zawaha się, by ją wzmocnić, żeby uderzyć w anglosaską dominację na świecie.

Zarówno Chiny, jak i Rosja postrzegają SzOW jako istotne narzędzie do demonstrowania konsolidacji antyzachodniego i niedemokratycznego świata. W kontekście wojny na Ukrainie i nałożonych sankcji Putin chce wysłać także do Zachodu komunikat: nie jestem odizolowany i wciąż na świecie mam wielu przyjaciół.

Co wydarzyło się w Samarkandzie?

Najważniejsze wydarzenia zostały zaplanowane 16 września. Szefowie państw członkowskich spotkali się w piątek rano w wąskim zamkniętym formacie w jednej z sal kongresowych. Następnie do wspólnych obrad dołączone zostały państwa partnerskie oraz obserwatorzy. Co ciekawe, żaden z przywódców – poza premierem Modim – podczas otwartego spotkania nie powiedział nic o konfliktach zbrojnych, w których uczestniczą państwa zaangażowane w SzOW. Szef rządu Indii stwierdził, że wojna na Ukrainie spowodowała poważne zakłócenia w światowych łańcuchach dostaw, co sprawiło, że społeczność międzynarodowa stanęła w obliczu kryzysu żywnościowego i energetycznego na niespotykaną wcześniej skalę. W związku z tym organizacja musi podjąć szereg działań na rzecz stworzenia niezawodnych i zróżnicowanych dostaw w Eurazji.

Uczestnicy szczytu podpisali łącznie prawie 40 różnych dokumentów, strategii i koncepcji. Najważniejszym jednak z nich była Deklaracja z Samarkandy, która odzwierciedla wspólne podejście państw do rozwiązywania problemów globalnych i regionalnych oraz określa priorytety organizacji. Dokument stwierdza m.in., że obecnie mamy do czynienia z erozją ładu międzynarodowego przejawiającą się w powstawaniu nowych konfliktów lokalnych i kryzysów. Sprzeciwia się blokowemu, ideologicznemu i konfrontacyjnemu podejściu do rozwiązywania problemów rozwoju i przeciwdziałaniu wyzwaniom oraz zagrożeniom dla bezpieczeństwa, opowiada się za poszanowaniem narodów do niezależnego i demokratycznego wyboru ścieżek rozwoju politycznego i społeczno-gospodarczego, niedopuszczalnym jest ingerencja w sprawy wewnętrzne państw pod przykrywką zwalczania terroryzmu i ekstremizmu oraz wykorzystywanie radykalnych grup do osiągania osobistych korzyści.

Oczywiście na marginesie szczytu SzOW nie mogło zabraknąć wielu spotkań bilateralnych między przywódcami poszczególnych państw, podczas których przywódcy zacieśniali współpracę. Chociażby należy wspomnieć o dwustronnych spotkaniach Chin i Rosji z gospodarzem szczytu – Szawkatem Mirzijojewem. Przy tej okazji Pekinowi i Taszkentowi udało się podpisać pakiet dokumentów o charakterze handlowym, gospodarczym i inwestycyjnym o łącznej wartości 15 mld USD, których celem było wzmocnienie uzbecko-chińskiego wszechstronnego partnerstwa strategicznego. Natomiast rezultatem spotkania Putina z Mirzijojewem było podpisanie dokumentu o wszechstronnym partnerstwie strategicznym między Uzbekistanem a Rosją. Ponadto prezydent Mirzijojew za wkład we wzmocnienie relacji z Rosją został odznaczony orderem Aleksandra Newskiego. Nowa Wielka Gra w pełnej krasie.

Bardzo często ze strony państw europejskich można usłyszeć zarzuty w stosunku do organizacji międzynarodowych zrzeszających państwa azjatyckie, że nie mają wystarczająco zaawansowanego poziomu integracji, by mówić jednym głosem w wielu istotnych sprawach, więc nie będą w stanie rzucić wyzwania Staremu Kontynentowi. Ale znów w tym przypadku należy odrzucić europejską perspektywę i zdać sobie sprawę, że suwerenność zewnętrzna dla państw azjatyckich jest absolutnym priorytetem w polityce zagranicznej i zrzeczenie się jej na rzecz dobra regionalnego nie wchodzi w grę. Natomiast takie spotkanie jak szczyt SzOW ma na celu wzmocnienie współpracy za pomocą dwustronnych spotkań, zawieranie taktycznych sojuszy i pracowaniem nad konkretnymi projektami. Ma to na celu zachowanie elastyczności i pierwiastka nieprzewidywalności, które są niezwykle groźne dla Europy w obliczu przesuwania się centrum światowego porządku w stronę Azji.

CZYTAJ TAKŻE: Koniec sojuszu Rosji i Kazachstanu?

Co dla Polski?

Antyzachodni wydźwięk szczytu w Uzbekistanie nie oznacza bynajmniej ideologicznego postrzegania relacji międzynarodowych przez państwa członkowskie. Należy odrzucić także blokowe postrzeganie krajów skupionych wokół SzOW. To duża i zróżnicowana organizacja międzynarodowa, a patrzenie na nią przez pryzmat wiodącej roli Chin czy Rosji jest olbrzymim błędem i wynika z niezrozumienia światowych procesów. W zdecydowanej większości państwa członkowskie odrzucają patrzenie na współpracę międzynarodową przez pryzmat wartości, a bardzo często liczą właśnie na kooperację z państwami europejskimi na zasadach biznesowych.

To szansa, nad którą polscy decydenci powinni się zastanowić. W tym celu należy przede wszystkim odrzucić doktrynerskie okulary i założyć te z wielowektorowymi szkłami, by nie przespać szansy, gdy wszyst-

kie karty nowego porządku międzynarodowego zostaną rozdane. Wówczas nam zostanie jedynie utyskiwanie na brak sprawczości i położenie geograficzne między Niemcami a Rosją, które nie pozwala nam odgrywać istotnej roli na świecie.

fot: twitter

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/konsolidacja-antyzachodniego-sojuszu/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć